Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 15 grudnia 1934 r. Nr. 22.

NUMER POJEDYNCZY 15 gr.
Prenumerata: roczna . . . 3·— zł. kwartalna . . —·90 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł. 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 404.675

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Zjazd delegatów Kół B. B. W. R.

powiatu ropczyckiego.

Dnia 8 grudnia b. r. odbył się w sali Sokoła w Dębicy Zjazd Delegatów Kół B. B. W. R. powiatu ropczyckiego, na którym b. wiceminister Pracy i Opieki Społecznej poseł Dr Duch wygłosił sprawozdanie polityczno-gospodarcze oraz referat o oddłużeniu rolnictwa.

Na zjazd przybyli delegaci z najodleglejszych miejscowości naszego powiatu, zjawiło się również licznie miejscowe obywatelstwo. Sala Sokoła, mogąca pomieścić ponad 1000 osób, była wypełniona po brzegi do tego stopnia, że wielu musiało z braku miejsca stać na korytarzu.

W chwili pojawienia się Pana Ministra podniosły się entuzjastyczne okrzyki na jego cześć. Zebranie zagaił Prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. Włodzimierz Skarbek-Borowski, witając Pana Ministra oraz zebranych, poczem oddał głos gospodarzowi miasta burmistrzowi prof. Staroniowi, który w krótkiej, serdecznej przemowie powitał w imieniu miasta P. Ministra, podnosząc, że wita w Nim przedstawiciela Rządu, od którego miasto i okolica zaznały wiele dobrodziejstw, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy Rząd przyszedł z pomocą zniszczonej wskutek powodzi okolicy przez wybudowanie kosztem 120.000 zł. nowego mostu na Wisłoce, oraz udzielenie dotkniętej klęską powodzi wydatnych zapomóg.

Po przemówieniu prof. Staronia przewodniczący oddał głos P. Ministrowi.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że wskutek powierzenia Mu stanowiska wiceministra Pracy i Opieki Społecznej nie mógł w ostatnich czasach stykać się tak często, jakby sobie tego życzył z wyborcami, a co poprzednio czynił, mimo tego jednak utrzymywał stały kontakt z terenem za pośrednictwem władz administracyjnych i Sekretarjatu B. B. W. R.

Przechodząc do omówienia prac Sejmu oraz obecnej sytuacji gospodarczej, kreśli prelegent różnicę między dawnym posłem a obecnym. Poseł z okresu, poprzedzającego przewrót majowy, był rodzajem małego adwokata, zajmującego się nietyle pracą na terenie Sejmu, ile rozmaitemi interwencjami, co było zresztą wynikiem ówczesnej struktury partyjno-politycznej. Dziś cały ciężar pracy posła leży na terenie Sejmu. Poseł powinien i musi znać ustawy i potrzeby społeczeństwa, aby ciężka i odpowiedzialna praca ustawodawcza, do jakiej jest powołany, nie pozostawiała wiele do życzenia. Nie można jednak przeceniać roli posła, a zwłaszcza patrzeć na nią z punktu obiecanek przedwyborczych, gdyż poseł i Sejm nie mogą wszystkiego dokonać. Praca ustawodawcza jest niezmiernie trudna, niedosyć bowiem uchwalić jakąś ustawę, trzeba mieć również na uwadze, aby okazała się ona wykonalna w życiu i praktyce. Minął już czas wszechwładzy Sejmu, kiedy faktycznie cała władza spoczywała w ręku 555 suwerenów; dziś zrozumiano, że rządzenie należy do Rządu, a Sejmowi pozostało to, co należy do jego kompetencji, a więc prawo kontroli, uchwalanie budżetu i ustawodawstwo. Obecna sesja sejmowa jest ostatnią w tej kadencji. Jeżeli chodzi o scharakteryzowanie prac obecnego Sejmu przez przeciąg 4 lat, to można słusznie powiedzieć, że cały ten 4-roletni okres poświęcony był walce z kryzysem. Kryzys ten gnębi nietylko Polskę, ale i cały świat, a przyczyn jego szukać należy przedewszystkiem w bankructwie dawnego ustroju liberalnego. W miejsce dawnej swobodnej wymiany dóbr zaczęto hołdować zasadzie samowystarczalności, wynikiem czego były zarządzenia zmierzające do jaknajwiększego zmniejszenia przywozu obcych towarów do kraju. Każde państwo chciało wywozić, ale stawiało przeszkody przywozowi. Ta zasada samowystarczalności nie dała się długo utrzymać, wobec czego nastąpiło przejście do handlu kompenzacyjnego, który jest niczem innem jak handlem wymiennym. Narazie jest on w fazie początkującej, w każdym razie dzisiejsze umowy handlowe między Polską a innemi państwami zawiera się w tym sensie. Przykładem tego jest budowa w stoczniach włoskich 2 okrętów transatlantyckich, za które płacimy Włochom węglem.

Jedną z przyczyn kryzysu jest upadek rolnictwa, które w strukturze gospodarczej naszego państwa zajmuje pierwsze miejsce. Kryzys zaś rolniczy odbił się na przemyśle i spowodował wzrost bezrobocia, gdyż warstwy utrzymujące się z roli nie mogą wskutek niskich cen produktów rolnych nabywać artykułów przemysłowych, których ceny mimo wysiłków nie spadły odpowiednio. Dlatego też jednem z zadań Rządu jest dociągnięcie cen wyrobów przemysłowych do poziomu cen produktów rolnych. W tym zaś zakresie zrobiono bardzo wiele. Widząc szkodliwą działalność karteli, wydano ustawę kartelową, która ma na celu przez kontrolę nad kartelami nie dopuścić do wyzysku konsumenta i spowodować zniżkę cen artykułów skartelizowanych. Jeżeli chodzi o zniżkę cen, Rząd może się poszczycić poważnemi rezultatami, gdyż w ostatnich czasach cena artykułów codziennego użytku znacznie spadła. Odnosi się to do cen soli, cementu, żelaza, węgla, cukru, nafty i t. d., które spadły o kilkanaście i więcej procent. Charakteryzując ogólne położenie gospodarcze Polski, dochodzi prelegent do wniosku, że w stosunku do innych państw Polska wychodzi z kryzysu obronną ręką. Potrzeba jednak jaknajwiększej spoistości wewnętrznej, gdyż od siły wewnętrznej zależy siła gospodarcza, co ma szczególnie wielkie znaczenie, jeżeli chodzi o umowy międzynarodowe, albowiem od siły pertraktującego zależą mniej lub więcej korzystne umowy handlowe.

W drugiej części swego referatu omawia P. Minister akcję Rządu, zmierzającą do oddłużenia rolnictwa. Akcję tę można podzielić na kilka faz. W pierwszym rzędzie Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej poszedł w kierunku pomocy tym, którzy nabyli ziemię z parcelacji. Zadłużenie rolnictwa z tego tytułu wynosiło około 1 miljarda złotych i zostało zmniejszone o 360 miljonów zł., czyli przeszło o 1/3. Ma to bardzo wielkie znaczenie, zwłaszcza dla województw wschodnich, gdzie parcelacja była o wiele silniejsza aniżeli w województwach centralnych. W najbliższym czasie nastąpi również przeliczenie wierzytelności Banku Rolnego, wskutek czego zadłużenie rolnictwa w Banku tym ulegnie wydatnemu zmniejszeniu.

Najważniejszym jest dekret oddłużeniowy, dotyczący długów prywatnych, powstałych przed 1 lipca 1932 r. Zapłata tych długów została rozłożona na 14 lat, przyczem oprocentowanie obniżono do 3% w stosunku rocznym. Ponadto wrazie wcześniejszej spłaty dłużnik zyskuje 1/3 jeżeli więc zapłaci 100 zł, to liczy mu się, jakby zapłacił 150 zł.

W najbliższym również czasie zostanie uregulowana spłata pożyczek, zaciągniętych przez rolników w instytucjach jak Komunalne Kasy Oszczędności, Kasy Stefczyka i in. Pożyczki krótkoterminowe, zaciągnięte w tych Kasach, mają być zamienione na długoterminowe, a oprocentowanie ich zmniejszone do 4½% w stosunku rocznym. Wyższe oprocentowanie tych pożyczek w stosunku do długów prywatnych, gdzie oprocentowanie wynosi tylko 3% jest uzasadnione tem, że Kasy nie rozporządzają własnemi kapitałami i muszą od wkładów oszczędnościowych, lokowanych w nich, płacić również procenta.

Następnie przechodzi mowca do omówienia polityki walutowej Rządu, oraz budżetu. Wskazuje na załamanie się szeregu walut najpotężniejszych państw świata, jak Stanów Zjednoczonych A. P., Anglji i in., które w ostatnich czasach spadły o kilkadziesiąt procent. Natomiast złoty ani drgnął. Jest to zasługą Rządu, który wytężył wszystkie siły, aby nie dopuścić do obniżki naszej waluty. Chodzi tu również o utrzymanie zaufania do własnego pieniądza, które zostało poderwane pamiętnemi po wojnie eksperymentami inflacyjnemi, oraz o wszczepienie w społeczeństwo zmysłu oszczędności, co jest możliwe tylko wtenczas, kiedy oszczędzający będzie wiedział, że zaoszczędzone przez niego pieniądze nie stracą na wartości. Oszczędność zaś jest koniecznością gospodarczą, gdyż chodzi o stworzenie rodzimych kapitałów, któreby wyrugowały kapitał zagraniczny, odgrywający w naszem gospodarstwie dużą rolę, a który, jak wiadomo, żeruje na naszym organiźmie gospodarczym, starając się wyciągnąć z niego — częstokroć w nieuczciwy sposób — jaknajwięcej korzyści.

W dziedzinie budżetowej Rząd stara się o utrzymanie równowagi budżetowej i zrobił w tym kierunku również bardzo dużo. Dzięki oszczędnościom w różnych działach administracji państwowej, budżet Państwa, który wynosił w r 1929 3 miljardy, zamyka się według prelimina-

rza budżetowego na rok 1935/36 w rozchodach kwotą 2,133.000.000 zł. Preliminowany budżet jest budżetem deficytowym', gdyż przewiduje deficyt w kwocie około 150,000,000 zł. Deficyt ten jest jednak tylko pozorny. W budżecie tym umieszczono bowiem wydatki na inwestycje w kwocie około 300,000,000 zł. Tego rodzaju wydatki pokrywa się w normalnych czasach z pożyczek i figurują one wówczas w budżecie nadzwyczajnym. Obecnie jednak Rząd nie chce zaciągać pożyczek ze względu na niekorzystne warunki finansowe na światowych rynkach pieniężnych. Dlatego wydatki te zostały wciągnięte do budżetu zwyczajnego i będą pokryte z bieżących wpływów. Biorąc jednak pod uwagę powyższe okoliczności, widzimy, że budżet ten, pozornie deficytowy, w rzeczywistości nim nie jest.

Obserwując budżety z kilku ostatnich lat, widzimy stałe zmniejszanie się deficytów, co jest objawem pocieszającym i wskazuje, że znajdujemy się na drodze do osiągnięcia zupełnej równowagi budżetowej. Jeżeli chodzi o pokrycie deficytów za lata 1933/34 i 1934/35, to zostały one pokryte wpływami z Pożyczki Narodowej, która przyniosła około 340,000,000 zł. Obecny zaś deficyt zostanie pokryty przez Rząd w drodze normalnych operacyj kredytowych, bez uciekania się do pożyczki.

Po omówieniu budżetu przedstawia prelegent jakie prace czekają jeszcze Sejm oraz kreśli wysiłki Rządu w dziedzinie walki z bezrobociem. Obecny Sejm ma załatwić jeszcze dwie sprawy niezmiernej wagi: uchwalenie nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Projekt Konstytucji uchwalony dnia 26 stycznia 1934 r. znajduje się obecnie w Senacie, który poczyni w nim pewne poprawki i prześle Sejmowi, gdzie zostanie w czasie obecnej sesji w ostatecznej redakcji uchwalony Również w przygotowaniu znajduje się nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, która także w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad Sejmu.

W dziedzinie walki z bezrobociem wysiłki Rządu szły w kierunku zahamowania bezrobocia, zapewnienia pracy bezrobotnym i przyjścia z pomocą pozbawionym pracy. Dla zrealizowania tych celów powołano do życia Fundusz Pracy, który ma na celu przez subwencjonowanie robót publicznych, w których nietyle koszty materjału ile robocizny odgrywają główną rolę, zapewnić pracę jaknajwiększej ilości bezrobotnych i przez to przyczynia się w wydatny sposób do złagodzenia tej strasznej klęski, będącej następstwem kryzysu. Utworzono również Obozy Pracy, gdzie zatrudnia się młodzież od 18 do 21 roku życia. Zatrudnieni w Obozach Pracy otrzymują oprócz utrzymania także wynagrodzenie pieniężne, co pozwala im robić oszczędności i przez to jest wielką ulgą dla rodziców. Obozy te, obliczone narazie na 10.000 osób, zostaną w najbliższej przyszłości powiększone, przez co skutki ich w dziedzinie gospodarczej staną się bardziej widome.

Po skreśleniu powyższych prac w dziedzinie gospodarczej prelegent zauważa, że i społeczeństwo powinno również wziąć udział w dążeniu do poprawy sytuacji ekonomicznej. Dużą rolę odegrać tu może ruch spółdzielczy, który swego czasu rozwijał się bujnie, ostatnio jednak głównie z winy nieuczciwych jednostek został zahamowany. Ma to wielkie znaczenie dla wykluczenia całego łańcucha pośredników, którzy podrażają niewspółmiernie ceny towaru ze szkodą i producenta i konsumenta. Na wykluczeniu zaś wybujałego pośrednictwa zyskają obie strony; producent otrzyma więcej za swe produkty, a konsument nabędzie je taniej i w ten sposób dojdzie do pewnej równowagi między produkcją a konsumcją. Ponadto spółdzielnie winny zająć się organizacją rynków zbytu handlu zagranicznego, który dotychczas znajduje się w rękach obcych firm, fałszujących niejednokrotnie polskie produkty i podkopujących w ten sposób zaufanie klienteli zagranicznej do polskich towarów.

Kończąc swe przemówienie, akcentuje P. Minister jeszcze raz potrzebę wewnętrznej spoistości, gdyż od niej zależy potęga naszego państwa, a zagranica liczy się tylko z państwem potężnem i silnem. Polska jest dzisiaj mocarstwem, a zawdzięcza to genjuszowi Marszałka Józefa Piłsudskiego, który czuwa osobiście nad wszystkiem, zachowując sobie ostatnie słowo we wszelkich poczynaniach Rządu.

Przemówienie Pana Ministra przyjęli zebrani długoniemilknącemi oklaskami. Po referacie P. Min. Ducha zabrał głos p. poseł Pers, zaznaczając, że do wyczerpujących wywodów P. Ministra nie ma nic do dodania. Wzywa tylko do jedności i wskazuje na zgubne skutki demagogji, która doprowadza do niebezpiecznych odruchów, kończących się zwykle katastrofalnie.

P. przewodniczący Skarbek-Borowski otwiera dyskusję, w której zabiera głos wójt z Głowaczowej Franciszek Knych. Mówca w dłuższem, ze swadą wygłoszonem przemówieniu, daje wyraz swym uczuciom dla Rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego, który poniósł tyle trudów i wysiłków dla ulżenia doli ciężko dotkniętej kryzysem ludności wiejskiej. Opiekuńcza dłoń Rządu okazała się w całej pełni zwłaszcza w związku z ostatnią klęską powodzi. Rząd nie zostawił biednych powodzian ich własnemu losowi, lecz przyszedł im z najdalej idącą pomocą. Podnosi następnie wielkie zasługi Pana Starosty Siła-Nowickiego, który jest prawdziwym ojcem powiatu. Jeżeli skutki powodzi nie okazały się dla naszego powiatu tak katastrofalne, jak to się zdawało początkowo, to jest w pierwszym rzędzie zasługą p. Starosty, który zaraz na wieść o powodzi przerwał swój urlop wypoczynkowy i starał się o pomoc dla dotkniętych klęską. Dzięki jego interwencji u miarodajnych czynników odbudowano zniszczone mosty, co ma wielkie znaczenie dla rolników, dowożących swe produkty do miast. To też ludność całego powiatu odnosi się do niego z pełnem zaufaniem. Mówca zwraca się do P. Ministra w imieniu całego powiatu z prośbą, aby wpłynął u kompetentnych władz na usunięcie jednej jeszcze bolączki, trapiącej nasz powiat. Chodzi o przeniesienie siedziby powiatu z Ropczyc do Dębicy. Jest to poprostu nieodparta konieczność, gdyż Dębica znajduje się w środku powiatu. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta.

Ponieważ nikt więcej w dyskusji głosu nie zabierał, p. przewodniczący oddał głos ponownie P. Ministrowi, który podniósł wielkie wyrobienie polityczne zebranych, uważa bowiem, że mowa p. Knycha, którą zebrani gorąco oklaskiwali, była wyrazem nietylko jego uczuć, ale również odbiciem ustosunkowania się zebranych do Rządu, do spraw publicznych i do zagadnień doby obecnej. Co do sprawy przeniesienia starostwa z Ropczyc do Dębicy P. Minister zauważa, że będzie to pewnym uszczerbkiem dla Ropczyc, jednak ze względu na dobro powiatu jest to koniecznem, wobec czego przyrzeka, że poprze u miarodajnych czynników wszelkie starania w tym kierunku.

Przewodniczący p. Skarbek-Borowski podziękował p. Ministrowi za wygłoszenie referatu oraz zebranym za liczne przybycie.

Nadużycia w Kasie Stefczyka w Dębicy

przed sądem.

Ciąg dalszy.

Świadek ks. Kopernicki Władysław.

Świadek rozpoczyna swe zeznanie, jak poznał osk. Dra Nagawieckiego, który opowiadał mu o swoich przejściach w Rosji bolszewickiej, gdzie siedział w więzieniu i gdzie na każdym niemal kroku miała mu grozić śmierć. Na podstawie opowiadań osk. i po bliższem zetknięciu się z nim uważał go za człowieka ideowego, który garnie się do pracy społecznej. Następnie per longum et latum rozwodzi się ks. Kopernicki o zasługach oskarżonego Dra Nagawieckiego, który zdaniem świadka był założycielem Kasy Stefczyka, Bloku Bezpart., Strzelca, LOPP-u, wybudował szkołę i który miał dużo społecznie pracować. Co do swojej rezygnacji z Rady Nadzorczej w Kasie Stefczyka świadek podaje, że powodem jej było otaczanie się przez Bojdę ludźmi nieodpowiednimi, a jako drugi powód przytacza, że dalsze piastowanie tej godności kolidowało z jego obowiązkami duszpasterskiemi, gdyż Kasa urzędowała w niedziele i na niedziele wyznaczano posiedzenia. W dalszym ciągu wyraża się o oskarżonym Dr. Nagawieckim w samych superlatywach, że był bardzo pracowitym, miał dużo pracy w Magistracie jako burmistrz, bo przy objęmowaniu urzędowania zastał około 1000 zł. zaległości, że jest solidny, ideowy człowiek o żelaznym charakterze, nadzwyczaj pobożny, praktykujący katolik, który przystępował do Sakramentów świętych. Świadek uważa, że Dr Nagawiecki nie mógł popełnić nadużyć, natomiast wykrycie nadużyć, zarzucanych oskarżonemu Bojdzie, nie było dla świadka niespodzianką. W dalszym ciągu mówi, że „Echo" rozdmuchało tę aferę, że poszczególne egzemplarze, traktujące o nadużyciach w Kasie Stefczyka, rozesłano do wszystkich władz i urzędów, wskutek czego zainteresowało się tem Województwo i poleciło staroście Celewiczowi zbadanie tej sprawy. Wówczas to powiedział staroście, że ma przekonanie o niewinności osk. Dra Nagawieckiego.

W sprawie pożyczenia p. Bojdowej pieniędzy na wyrównanie braków w Kasie Stefczyka, wykrytych w czasie rewizji, przeprowadzonej przez lustratora Tryczyńskiego, świadek zeznaje, że po pożyczkę przyszła p. Bojdowa razem z osk. Drem Nagawieckim i na skutek jej prośby pożyczył jej 3000 zł. Przy pożyczaniu pieniędzy kierował się świadek li tylko litością, gdyż p. Bojdowa mówiła mu, że mąż się zastrzeli, jeżeli braki nie zostaną wyrównane i nadużycia wyjdą na jaw. Świadek więc chciał, jako dobry duszpasterz, ratować swego parafjanina i obawiał się przytem, aby nie stał się pośrednią przyczyną jego śmierci, gdyby pozbawił się życia. Na poczet udzielonej pożyczki wpłacili Bojdowie 350 zł., resztę zaś t. j. 2650 zł. zahipotekował ks. Kopernicki na ich majątku. Świadek zeznaje dalej, że na trop nadużyć wpadł osk. Bojdy. Na pytanie odpowiada, że powiedział mu o tem Dr Nagawiecki. U Bojdów był tylko jeden raz na przyjęciu, które urządzili z okazji złożenia matury przez syna. Było to mianowicie w ten sposób, że p. Bojdowa obawiając się, czy syn zda maturę, a wiedząc o zażyłych stosunkach, łączących ks. Kopernickiego z ks. Kotfisem, udała się do świadka z prośbą o protekcję i z tej właśnie racji zaprosiła świadka po pomyślnym wyniku egzaminu dojrzałości na przyjęcie. Pozatem nigdy więcej świadek u p. Bojdów nie bywał. Końcowo zeznaje na pytanie prokuratora, że mówił osk. Drowi Nagawieckiemu o swych spostrzeżeniach co do zaległości w Kasie Stefczyka i o opieszałości w ściąganiu rat i procentów. Na dalsze pytanie prokuratora, kto prosił o udzielenie pożyczki, odpowiada, że prosiła p. Bojdowa i że osk. Dr Nagawiecki nie prosił; podkreśla przytem jeszcze raz, że uczynił to tylko z litości, ażeby się osk. Bojda nie zastrzelił.

To oświadczenie przyjmuje p. prokurator z niedowierzaniem, mówiąc, że Bojda się jakoś nie zastrzelił pomimo wykrycia dalszych nadużyć, żyje i zdaje się, że napewno umrze naturalną śmiercią. Obrońca osk. Bojdy Dr Pfeffer zadaje świadkowi pytanie, jaka to była kontrowersja między nim a mecenasem Lubienieckim w Sądzie okręgowym w Tarnowie w związku ze skargą p. Gondka o 400 dolarów. Przewodniczący pytanie to uchyla.

Świadek Włodzimierz Gradziński.

Zeznaje, że mówił Drowi Nagawieckiemu o usterkach w urzędowaniu w Kasie Stefczyka i nalegał na ich usunięcie, co oskar-

żony Dr Nagawiecki przyrzekł uczynić, jednak tego nie zrobił. Dalej zeznaje, że klucze od tresoru, gdzie znajdowały się pieniądze, powinien był mieć osk. Dr Nagawiecki, czy je jednak w rzeczywistości miał, tego nie wie.

Świadek Władysław Gadzalski nie wnosi do sprawy nic nowego.

Świadek Marja Bojdowa.

Zeznaje, że o nadużyciach nic nie wiedziała. Inkaso weksli prowadzone było w domu za wiedzą Dra Nagawieckiego. Mąż mówił jej, że z inkasa weksli 1/3 daje Drowi Nagawieckiemu, a 2/3 zatrzymuje dla siebie. W notesie męża widziała zapiski, że Dr Nagawiecki wziął z inkasa weksli pieniądze, jakie to jednak były kwoty, tego nie pamięta. Przypomina sobie, że mąż mówił jej, że Dr Nagawiecki prosił go o udzielenie pożyczki dla Magistratu, a nawet raz, a może dwa razy słyszała, jak mówił o pożyczeniu. W dalszym ciągu zeznaje, że mąż zwrócił się do niej w czasie aresztu śledczego, aby wyszukała w Kasie zeszyt z notatkami czy podpisami Dra Nagawieckiego, w którym znajdować się miały zapiski z potwierdzeniem odbioru przez osk. Dra Nagawieckiego pieniędzy, pożyczonych mu przez Bojdę. Świadek udał się do urzędujących członków Kasy Stefczyka pp. Bielatowicza i Misiewicza z prośbą o odszukanie tego zeszytu. Panowie ci powiedzieli jej, ze przeszukali dokładnie wszystkie papiery w Kasie, jednak go nie znaleźli.

Na pytanie prokuratora odpowiada, że o pożyczkę 3000 zł. na wyrównanie wykrytych przez lustr. Tyczyńskiego braków w Kasie prosił ks. Kopernickiego osk. Dr Nagawiecki.

Świadek Lewicki Jan.

Na pytanie przewodniczącego, co jest świadkowi wiadomem o nadużyciach w Kasie Stefczyka, gdyż wniósł do Sądu pismo, że chce w tej sprawie zeznawać, świadek odpowiada, że o tej sprawie nic mu nie wiadomo, natomiast chce zeznawać w sprawie udzielenia pożyczki siostrze osk. Dra Nagawieckiego Kubicowej, a wspomniane pismo wystosował do Sądu dlatego, bo myślał, że obecna rozprawa dotyczy właśnie tej sprawy. Prokurator wyjaśnia, że akta dochodzeń w tej sprawie znajdują się u sędziego śledczego z postanowieniem umorzenia, a jeżeli świadek chce w tej sprawie coś zeznać, winien się tam zgłosić.

Obrońca Dr Preffer stawia wniosek o dodatkowe przesłuchanie Józefa Misiewicza na okoliczność, że zgłaszała się do niego Bojdowa, aby wyszukał zeszyt, gdzie były zapisane kwoty, które Bojda pożyczał osk. Dr. Nagawieckiemu z podpisami tego ostatniego, kwitującemi odbiór tych pożyczek.

Trybunał dopuszcza dowód z tego świadka, który zeznaje, że Bojdowa prosiła go o wyszukanie zeszytu, w którym Dr Nagawiecki miał kwitować odbiór pożyczek. Było to w czasie, kiedy osk. Bojda był aresztowany. Zeznający wraz z kasjerem Bielatowiczem poszukiwali tego zeszytu w Kasie Stefczyka i przeszukali dokładnie wszystkie papiery i teczki, lecz zeszytu takiego nie znaleźli.

Obrońca Dr Pfeffer stawia wniosek o dopuszczenie następujących dowodów: 1) z ksiąg znajdujących się w Kasie Stefczyka dla ustalenia rzeczywistego stanu kasowego i sporządzenia bilansu zamknięcia kasy, gdyż chodzi o dokładne ustalenie przywłaszczonych sum; 2) dowodu z grafologa dla stwierdzenia autentyczności podpisów, a w szczególności, że podpisy na skryptach dłużnych nie pochodzą z ręki osk. Bojdy; 3) dowodu z księgi uchwał Zarządu i Rady Nadzorczej na okoliczność, czy pożyczki były przyznane czy nie; 4) dowodu ze świadków Marjana Bojdy i Olgi Bojdówny na okoliczność, że w czasie swych studjów otrzymywali od rodziców skromne zasiłki na utrzymywanie i że częściowo pokrywali koszta studjów z lekcyj, jakie udzielali; 5) dowodu ze świadka Marjana Pietruszewskiego na okoliczność, że osk. Bojda żył skromnie i utrzymywał się wraz z rodziną z pensji i gospodarstwa rolnego; 6) dowodu ze świadka Pinkasa Beera, że osk. Dr Nagawiecki prowadził życie ponad stan; 7) dowodu ze świadków prof. Michała Staronia, prof. Stanisława Wiśniewskiego i byłego burmistrza Michała Knota, że osk. Dr Nagawiecki wprowadzał dezorganizację w gospodarke miejską; 8) dowodu ze świadków Marji Oleksowej i Stanisławy Skórowej na okoliczność, że osk. Bojda oraz jego żona pożyczali u nich drobne kwoty pieniężne na najkonieczniejsze koszty utrzymania.

Wszystkie powyższe wnioski Trybunał oddalił.

Następnie przystąpiono do odczytania zeznań świadków, którzy się na rozprawie nie jawili, oraz tych, którzy zostali zawnioskowani w akcie oskarżenia, a nie wezwani na rozprawę. Na tem przewód sądowy zamknięto i nastąpiły wywody końcowe prokuratora i obrony.

Przemówienie Prokuratora.

Na wstępie zaznacza, że popiera oskarżenie w całej rozciągłości. Następnie nawiązuje do słów osk. Dra Nagawieckiego, który oświadczył, że Kasa Stefczyka była jego dzieckiem. Przewód sądowy wykazał, że jeżeli był ojcem, to tylko w znaczeniu fizjologicznem, okazało się bowiem, że nie spełniał on obowiązków i nie postępował jak ojciec, — przeciwnie spowodował ruinę Kasy. Straty, jakie Kasa Stefczyka poniosła, powstały wskutek przestępnych działań osób odpowiedzialnych za działalność Kasy. Wysokość i fakt szkody zostały stwierdzone przez szereg świadków, którzy zeznawali w czasie przewodu sądowego. Jeżeli chodzi o ogólną kwotę strat, to składa się na nią szereg pozycyj, jak raty pożyczkowe, udziały członków, inkaso weksli wreszcie nadebrane przez osk. Bojdę wynagrodzenie.

W sprawie inkasa weksli podnosi, że obojętną jest rzeczą, czy Kasa miała prawo prowadzić inkaso weksli czy nie, gdyż zostało stwierdzone, że oskarżeni prowadzili inkaso weksli pod firmą Kasy, wobec czego należy uważać sprzeniewierzenie za dokonane. Zaznacza przytem, że gdyby osk. Dr Nagawiecki wiedział, że Kasie nie wolno się trudnić inkasem, toby się nie zwracał do Patronatu o zezwolenie.

Następnie przechodzi do szczegółowego omówienia stosunku obu oskarżonych do Kasy Stefczyka. Oskarżony Bojda mówił początkowo, że pewne kwoty, a ostatnio mówi, że wszystkie pieniądze brakujące w Kasie wziął osk. Dr Nagawiecki. Jest faktem niezaprzeczonym, że osk. Bojda wziął te pieniądze z Kasy, a więc zadysponował niemi wbrew temu, co powiedziano w ustawie, statucie, instrukcji. Tłumaczenie więc osk. Bojdy, że pieniądze te wziął następnie osk. Nagawiecki, niema wpływu na istotę sprzeniewierzenia, dokonanego przez osk. Bojdę, może mieć tylko znaczenie co do utraty praw obywatelskich i honorowych, gdyż jeżeli ich nie wziął dla siebie, nie popełnił przestępstwa z chęci zysku. Tłumaczenie osk. Bojdy, że działał pod wpływem strachu i tylko dlatego dawał z Kasy pieniądze osk. Drowi Nagawieckiemu, nie wydaje się prawdopodobnem, gdyż obaj oskarżeni byli członkami Zarządu Kasy, mieli więc równe prawa, — nie może być więc mowy o tak wielkiej presji psychicznej ze strony osk. Dra Nagawieckiego, aby mogło to wprowadzić osk. Bojdę w położenie przymusowe. A pozatem wynagrodzenie osk. Bojdy w Kasie nie było znowu tak wielkie, aby mogło stanowić o jego egzystencji, nie miał więc powodu obawiać się zbytnio utraty tej posady. Na podstawie powyższego można przyjąć, że osk. Bojda czerpał z całą świadomością pieniądze z Kasy Stefczyka i dzielił się niemi z drugim oskarżonym Drem Nagawieckim, który też o wszystkiem musiał wiedzieć, gdyż znając stosunki majątkowe osk. Bojdy, wiedział, że z własnych funduszów nie może mu udzielać takich poważnych kwot.

W zeznaniach osk. Bojdy co do osk. Dra Nagawieckiego, należy się dopatrzeć dowodu obciążającego, tem więcej, że obciążenie to zostało poparte szeregiem dowodów pośrednich, które potwierdzają zeznania osk. Bojdy. I tak świadek dyr. Kostka stwierdził, że główną przyczyną nadużyć było nieprawidłowe urzędowanie, za co jedynie i wyłącznie musi być odpowiedzialny osk. Dr Nagawiecki. Z zeznań świadków wynika, że osk. Dr Nagawiecki wiedział o nieporządkach w Kasie Stefczyka, że był o nich poinformowany, lecz je bagatelizował. Tłumaczenie się brakiem czasu nie jest żadnem tłumaczeniem, jest to raczej obciążenie, gdyż człowiek nie powinien i nie może chwytać więcej w garść, jak tylko tyle, ile może ścisnąć i utrzymać. Powiedział, że zaniedbywał Kasę Stefczyka, jest jeszcze za mało. Osk. Dr Nagawiecki świadomie nietylko tolerował nadużycia., ale uczestniczył w nich, a nawet do pewnego stopnia powodował je i krył. Powodował je, gdyż polecał wydawać sobie pieniądze bez księgowania, bez uwidocznienia ich w ewidencji. To jest nietylko brak formy, to jest rzecz niedopuszczalna. Pieniądze zabierano z Kasy Stefczyka bez żadnego zapisku o tem, a przecież podstawą istnienia Kasy jest kontrola, o której przy takiem prowadzeniu agend nie mogło być mowy. Powiedziałem, że osk. Dr Nagawiecki krył osk. Bojdę. Użyłem tego wyrażenia dlatego, że świadek Budzygan i inni zeznali, że obaj oskarżeni zeznali fałszywie do protokołów o urzędowaniu w Kasie, wiedząc, że podpisują nieprawdę. Te momenty uzasadniają wiarygodność zapodań osk. Bojdy, że we wszystkich nadużyciach uczestniczył osk. Dr Nagawiecki. Poważni ludzie zwracali uwagę osk. Drowi Nagawieckiego o usterkach w Kasie, a i sam osk. Dr Nagawiecki twierdził, że nie miał zaufania do osk. Bojdy. Skąd się więc nagle to zaufanie wzięło? Zaufanie wzięło się stąd, że ręka rękę myje. Gdyby tak nie było, to osk. Dr Nagawiecki byłby zareagował na zwracane mu uwagi z rozmaitych stron o nieporządkach w Kasie. Ks. Kopernicki zwracał mu uwagę, że niema zaufania do osk. Bojdy. Mimo tego osk. Dr Nagawiecki nie przedsiewziął żadnych kroków, aby to zbadać; i świadek Gradziński wyraźnie zwracał osk. Drowi Nagawieckiemu uwagę na nieporządki i żądał poprawy, co mu osk. Dr Nagawiecki przyobiecał. Była to jednak tylko obiecanka, gdyż kiedy po pewnym czasie świadek przeprowadzał kontrolę, stwierdził, że wszystko jest po dawnemu i nic nie zrobiono, aby usunąć usterki, na które zwracał uwagę. O ustosunkowaniu się osk. Dra Nagawieckiego do Kasy świadczy, co powiedział świadek Lesiak. Kiedy świadek zwracał uwagę przemowaniu urzędowania, że nie będzie miał wiele czasu, osk. Dr Nagawiecki powiedział mu: „E, to nic nie szkodzi, pan tam czasem przyjdzie". Osk. Dr Nagawiecki brał pieniądze nietylko dla Magistratu, pożyczał on pieniądze bezprocentowo swej powinowatej Alojzie Gawrysiowej. Jest to wprost nie do pomyślenia w instytucji ludzi biednych. Coby się bowiem stało, gdyby p. Gawrysiowa, wziąwszy kilka tysięcy złotych, padła na ulicy. A więc nietylko dla Magistratu, ale i dla osób prywatnych szły pieniądze z Kasy Stefczyka. A zeznała p. Gawrysiowa, że pieniądze dawał jej nietylko osk. Bojda, ale również osk. Dr Nagawiecki. Dalszem ogniwem, popierającem zeznania osk. Bojdy, jest pomoc, jakiej udzielał osk. Bojdzie oskarżony Dr Nagawiecki już po wy-

krycia przestępstwa. Osk. Dr Nagawiecki idzie z żoną osk. Bojdy do ks. Kopernickiego i protegu'e Bojdę w uzyskaniu pożyczki, aby tylko sprawę zatuszować. Oprócz tego osk. Dr Nagawiecki był wówczas burmistrzem i do jego obowiązków należało o dokonanych nadużyciach zawiadomić władze, a nie nadużycia te tuszować. Argumentem, że osk. Dr Nagawiecki przywłaszczył sobie pieniądze, są kwity, jakie były w posiadaniu osk. Bojdy. Że kwity te są niekompletne, to wynika również z zeznań osk. Dra Nagawieckiego, który mówi, że było ich więcej. Z tego wszystkiego widać pomoc i ochronę, jakiej jeden drugiemu użyczał, co świadczy, że obaj dopuścili się sprzeniewierzenia.

Odnośnie do 140 zł., to świadek Olechowski zeznał pod przysięgą, że pieniądze te oddał osk. Drowi Nagawieckiemu. Osk. Dr Nagawiecki tłmaczy się, że nie pamięta, czy wziął, czy nie, zresztą wszystkie takie pieniądze oddawał osk. Bojdzie. Osk. Bojda zaprzecza, aby kwotę taką otrzymał, a wobec sytuacji procesowej osk. Bojdy należy przyjąć, że tłumaczenie jest prawdziwe.

Końcowo p. prokurator mówi, że obaj oskarżeni aż do wykrycia nadużyć cieszyli się dobrą opinją. Obaj jednak zeszli na manowce i za to muszą ponieść karę.

Mowa obrońcy Dra Adolfa Pfeffera.

Obrońca zaznacza, że nie jest jego zwyczajem bronić swego klijenta kosztem drugiego oskarżonego, ponieważ jednak obrona osk. Dra Nagawieckiego stale atakowała osk. Bojdę, musi odpowiedzieć na te ataki. Przedewszystkiem chodzi o ustalenie, kto mówi prawdę i komu wierzyć należy. O wiarygodności nie może w żadnym wypadku decydować spryt. Na sali sądowej obojętną jest rzeczą, kto występuje i jak się nazywa, gdyż jest tylko oskarżony i świadek, a kwestja stanowiska i wykształcenia to rzecz uboczna. Dla oceny, kto mówi prawdę, chcę się powołać na fakty najniekorzystniejsze, na akt oskarżenia. Akt oskarżenia mówi, że Bojda był człowiekiem uczciwym, był długoletnim kasjerem i dopiero po objęciu urzędowania przez osk. Dra Nagawieckiego zaczynają się nadużycia. O drugim oskarżonym nic się nie dało powiedzieć. Sam pan prokurator podniósł, że osk. Bojda był nieskazitelnym, był długoletnim pedagogiem, cóż się więc stało, że ten starzec u schyłku swego żywota staje się nagle niesumiennym? Zapewne, że pożyczając pieniądze z Kasy Stefczyka zrobił źle, ale nie popełnił przestępstwa, pieniądze te nie szły bowiem do jego kieszeni, on nic z tego nie skorzystał.

Osk. Dr Nagawiecki robi z siebie ofiarę polityczną, mówiąc, że wszystkiemu winna nagonka, prowadzona przez „Echo z nad Wisłoki" i przy akompanjamencie Grünspana rzuca się na organ Związku Oficerów Rezerwy, na organ elity społeczeństwa.

Osk. Dr Nagawiecki miał odwagę powołać tutaj na swoją obronę ludzi poważnych. Mam wrażenie, że wyrządził im tem dotkliwą krzywdę. Ciekawa rzecz, że wielu ludzi, którzy zetknęli się z oskarżonym bliżej, narażeni zostali na różne nieprzyjemności, jak i ci wspomniani przezemnie dwaj księża. Jeden z nich, słuchany tutaj jako świadek, powołując się na swoją szatę kapłańską, mówił dużo o zasługach społecznych oskarżonego. Mówił o założeniu Kasy Stefczyka, Strzelca, LOPP-u o budowie szkoły. To jest nieprawda! Kasa Stefczyka została założona dawno, zanim osk. Dra Nagawieckiego wybrano jej przełożonym i przedtem dobrze prosperowała, — Strzelca założył nie osk. Dr Nagawiecki, lecz prof. Dr Buszko, — również i LOPP. nie przez niego zostało założone. Jeżeli chodzi o to ostatnie stowarzyszenie, to właśnie za czasów, kiedy w zarządzie zasiadał osk. Dr Nagawiecki, powstały tam takie nieporządki, że władze stowarzyszenia musiały zamianować komisarza w osobie p. wicestarosty Hnatyka z Ropczyc. Budowa szkoły to także nie jego dzieło. Budowę rozpoczęto przed wyborem osk. Dra Nagawieckiego na burmistrza, kiedy komisarzem był śp. dyr. Deszcz, a jego zastępcą mgr. Niemiec, tak, że osk. pozostało tylko doprowadzić rozpoczęte dzieło do końca. A jeżeli starał się o dokończenie budowy, to nie jest to żadna zasługa, tylko prosty obowiązek. Zresztą budowy to pokusy dla tych, którzy lubią zaciągać pożyczki. Czy takiemu świadkowi można wierzyć?!

Następnie w dłuższym wywodzie wyjaśnia sprzeczności pomiędzy zeznaniami osk. Bojdy. Podnosi, że nie pytał się żadnego świadka o opinję oskar. Bojdy, mimo tego świadkowie wystawili ją jak najlepszą. Daje słuszną odprawę obrońcy osk. Dra Nagawieckiego, który starał się podać w wątpliwość zeznania jednego ze świadków z powodu rzekomego braku wykształcenia, mówiąc, że wydać o kimś opinję co do jego uczciwości może każdy uczciwy bez względu na wykształcenie.

Następnie przechodzi do omówienia udziału osk. Dra Nagawieckiego w nadużyciach. Osk. Dr Nagawiecki sam zeznał, że wiedział, że osk. Bojda nie odmówi mu pieniędzy. Nie można więc mówić, aby osk. Dr Nagawiecki nie brał udziału w przestępstwie. Gdyby osk. Dr Nagawiecki nie był winien, to skorzystałby ze sposobności wykrycia nadużyć w czasie lustracji Tryczyńskiego i usunął osk. Bojdę z Kasy. Tymczasem osk. Dr Nagawiecki nie robi tego, przeciwnie, stara się dla osk. Bojdy o pieniądze dla pokrycia braków kasowych, idzie z żoną osk. Bojdy do ks. Kopernickiego i prosi o pożyczenie pieniędzy. Czyż takie rzeczy robi się bezinteresownie? A czyż taki fakt, jak odebranie pieniędzy od Olechowskiego, nie świadczy aż nadto o winie osk. Dra Nagawieckiego?

Że osk. Bojda nie chciał dać początkowo kaucji, to miał racje, bo wiedział, że jest niewinny i że niema obowiązku jej dawać, gdyż kto inny zabrał pieniądze. To zaś, że później zabezpieczył szkodę na całym swym majątku, świadczy tylko o nim dobrze i nie można z tego wnioskować, że jest winny. Kwoty, które brał osk. Dr Nagawiecki, były zapisywane w zeszycie, który prowadził osk. Bojda, aby mieć dowód, na co pieniądze poszły. Zeszyt ten zaginął. Jeżeli zestawimy fakt zaginięcia zeszytu z zaginięciem zapisków w Magistracie, to dojdziemy do wniosku, że jest to charakterystyczne. Komu zależało na tem, zaginięciu, skoro do Magistratu oskar. Bojda nie miał dostępu.

Świadkowie, urzędnicy Magistratu, zeznawali o dziwnem zarządzeniu, nie pozwalającem zapisywać dochodów?!

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Powitanie 5 p. strz. k.

W dniu 16 grudnia w niedzielę, około godziny 11 przed południem przybywa na stały pobyt do Dębicy 5-ty pułk strzelców konnych.

Komitet obywatelski, pragnąc powitać przybywający pułk, oraz sztandar pułkowy, uchwalił następujący program tej uroczystości: Organizacje z bronią, delegacje straży pożarnych z całego powiatu, oraz wszystkie inne organizacje i szkoły ustawią się w czworoboku na rynku przed godziną 11-tą. Po przybyciu pułku nastąpi powitanie, odegranie marsza pułkowego przez orkiestrę strażacką, przemówienie burm. prof. Staronia, wręczenie kwiatów dowódcy pułku i odegranie hymnu narodowego, poczem nastąpi odprowadzenie pułku do koszar w następującym porządku: oddziały konne pułku, organizacje z bronią, spieszone oddziały pułku i reszta organizacyj. Przed koszarami ustawią się wszystkie organizacje, a po odegraniu hymnu powrót organizacyj do miasta.

O godzinie 2-giej po południu odbędzie się wspólny obiad żołnierski w krytej ujeżdżalni w koszarach 5 p. strz. k., w którym oprócz korpusu oficerskiego, podoficerów i żołnierzy wezmą udział zaproszone osoby cywilne.

Domy należy udekorować flagami o barwach państwowych, a w miarę możności i o barwach pułku.

Mamy nadzieję, że wszyscy obywatele wezmą udział w tej uroczystości, manifestując w ten sposób przywiązanie i miłość do armji.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Dnia 4 grudnia 1934 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem załatwiono szereg spraw. Na wniosek p. burmistrza prof. Staronia uchwalono upoważnić Zarząd Miasta do wydatkowania w związku z powitaniem 5 p. s. k. kwoty, jaką Zarząd uzna za konieczną dla zachowania prestige'u miasta.

Następnie upoważniono Zarząd do zawarcia umowy z Elektrownią w sprawie dostarczania światła na potrzeby miasta zgodnie z projektem przedstawionym Radzie.

Po przedstawieniu sprawy przez p. burm. uchwalono upoważnić Zarząd do zawarcia umowy z Dyrekcją Kolei w sprawie zasypania stawu kolejowego.

Z kolei referuje p. burmistrz sprawę budowy mostu na Wisłoce. Most będzie wykończony do 14 grudnia b. r. Oddanie go do użytku jest jednak uzależnione od wybudowania nasypów, na co potrzeba około 8.000 zł., z czego miasto musi dać połowę. Tymczasem dotychczas złożono na ten cel zamiast 3 400 zł., które mieli złożyć obywatele, około 400 zł. Po dłuższej dyskusji uchwalono wyłonić komisję, która ma się zająć ściągnięciem dalszych kwot, a narazie upoważniono Zarząd do zaliczkowania na poczet robót koło nasypów kwoty do 1000 zł.

Uchwalono również pobór dodatku komunalnego do opłat akcyzowych od wyrobu i sprzedaży trunków w wysokości 100% opłat państwowych, oraz wysłanie do Min. W. R. i O. podania o udzielenie koncesji na otwarcie koedukacyjnej szkoły handlowej.

P. burmistrz komunikuje Radzie, że Zarząd przyjął lekarza weter. Lecha, przyczem pobory jego ustalono na 300 zł. miesięcznie + 100 zł. dodatku tytułem wynagrodzenia jako lekarza weterynaryjnego miejskiego.

Wkońcu przedstawia p. burmistrz sprawę tajnego uboju oraz wprowadzania do miasta bydła bitego w innych miastach, przez co obchodzi się opłaty miejskie. Ponieważ tego rodzaju proceder naraża miasto na poważne straty, Zarząd postanowił wprowadzić opłaty od mięsa i wędlin, pochodzących z innych miejscowości, w wysokości 15 gr. od 1 kg. mięsa i 20 gr. od 1 kg. wędlin. Po dłuższej dyskusji Rada Miejska uznała słuszność stanowiska Zarządu i przyjęła powyższe do zatwierdzającej wiadomości.

Akcja dożywiania dzieci.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaczął w dniu 17 XI. b. r. akcję dożywiania dzieci powodzian i najbiedniejszych, w liczbie 165 dzieci. Dożywianie odbywa się w lokalu Magistratu.

Z życia „Rodziny Wojskowej".

W dniach 9 i 10 grudnia odegrano w tut. Sokole staraniem „Rodziny Wojskowej" pod protektoratem p. pułk. Kowalczewskiej „Baśń grudniową" pióra p. majorowej Ireny Brezowej. Przez staranne przygotowanie i duży nakład pracy osiągnięto pełny sukces tak sceniczny jak i kasowy.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Drukiem J. Pisza w Tarnowie.